

Ceny Kurjera

we Lwowie.

Kwartalnie 3 zł. 60 ct.

Półrocznie 7 „ 20 „

Miesięcznie 1 „ 20 „

Za nadsyłanie do domu dopłaca się 20 ct. miesięcznie.

Na prowincji.

Kwartalnie 4 zł. 80 ct.

Półrocznie 9 „ 60 „

Miesięcznie 1 „ 60 „

Za granicą.

Kwartalnie 10 mark.

Numer pojedynczy 5c.

KURJER LWOWSKI

Wychodzi codziennie oraz w Niedziele i Święta o godz. 8 rano.

Właściciele: **Rewakowicz Henryk i Spółka.**

Ceny ogłoszeń

Od objętości wiersza petitem za 1 raz 6 centów.

Nekrologja lub Korespondencje prywatne — za każdy wiersz 12 centów.

Reklamy w rubryce „Nadesłane“ za każdy wiersz 20 ct.

Rękopisma nie zwracają się.

| | | | | |
|---|---|--|---|--|
| Rzymsko-katolickie : Dziś: Bartłomieja. Jutro: Ludwika kr. Pojutrze: Zefiryuy. | Grecko-antioickie : Fotva. Maksyma p. Mycheja. | REDAKCJA, ADMINISTRACJA I EKSPEDYCJA przy ulicy Chorążczyzny l. 5. — Nr. Telefonu 114. | KALENDARZ MYSLIWSKI. Woino polować na jeleni, kozły (rogacze), przepiórki, dzikie gołębie, dropie, parawy, bażanty, kuropatwy i na ptactwo wodne i błotne w ogólności. | Wschód słońca o 5 g. 13 m. Zachód „ o 6 g. 48 m. Barometr 767. Pogoda. |
|---|---|--|---|--|

Wystawa przemysłu budowlanego.

II. W końcu ubiegłego tygodnia rozpoczęto na placu wystawy od strony ulicy na osi gmachu politechniki budowę bramy według pomysłu prof. Münnicha. Wykonanie powierzono firmie ciesielskiej Hrobni i Krykiewicz. Projekt bramy uderza przede wszystkim oryginalnością i trafną symboliką wystawy przemysłu budowlanego. Konstrukcja polega na malowniczym zestawieniu przyrządów przy budowie używanych, a więc masztów, drabin, schodów patykowych, szalowań itd. w zestawieniu z przyrządami rękodzielniczymi murarzy, cieśli, kamieniarzy i stolarzy w taki sposób, że stanowiąc będą razem ozdobną całość.

Kasa wystawowa znajdzie pomieszczenie w części bramy w tzw. szopie budowlanej (Bauhütte).

Na podniesieniach bocznych zaproponował prof. Münnich ustawienie obrazów z żywych osób w czasie powitania monarchy na wystawie w ten sposób, że murarze, cieśle, kamieniarze i inni rzemieślnicy razem z pomocnikami mają wykonywać rzemiosła. Obok tego będzie brama stosownie udekorowaną odpowiednimi emblematami, flagami, festonami itp.

Naczynia i przyrządy bramę składające będą w części wypożyczone; o ile się zaś okaże potrzeba, dokupione, a po zamknięciu wystawy sprzedane. Tak więc i strona ekonomiczna znalazła w projekcie p. Münnicha uwzględnienie.

Co do zewnętrznej i wewnętrznej dekoracji spowodowanej głównie wizytą cesarza, to rada miejska na przedstawienie komitetu dekoracyjnego uznała za słuszne przyczynić się subwencją 2000 zł. na ten cel komitetowi wystawowemu za złożeniem szczegółowego rachunku wypłacić się mającą. Na podstawie tej uchwały, roboty dekoracyjne, na razie ogrodnicze, już rozpoczęto.

Z pawilonów zewnątrz gmachu stanąć mających, zwracają uwagę już obecnie następujące:

Pawilon fabryki dachówek w Niepołomicach budowany według planu arch. Talowskiego w Krakowie.

Obelisk wykonany według rysunku arch. Kamienobrodzkiego, który ma być obłożony wyrobami cementowymi p. Rzędowskiego

Kiosk w stylu romańskim pomysłu arch. Kowalczyka, własność cegielni „Stillerówka“ z wystawą cegieł różnego rodzaju i wyrobu.

Pawilon cegielni Neuwohnera o podonem przeznaczony wzniesiony według rysunku budownicz. Kuzniewicza.

Architekt Lewiński i sp. buduje piękny dom familijny dla robotników, w sposób praktyczny a tani z zastosowaniem ścian ryglowych, cegieł okładzinowych, majolik itd., wszystko własnego wyrobu. Dach pokryty we wzory dachówkami felcowanymi z własnej fabryki, której produkta, jak wiadomo, znajdują coraz szersze zastosowanie, tak we Lwowie, jak i na prowincji, rugując towar wiedeński.

Do konstrukcji pułapów i ścian wewnętrznych zastosował p. Lewiński płyty czyli dyle gipsowe własnego wyrobu, aby okazać, że materiał ten, w który kraj nasz obfituje, nadaje się znakomicie na ten cel a jest przytem lekki, tani i łatwy do użycia.

Pawilon dla muzyki z lewej strony gmachu stawia firma „Hrobni i Krykiewicz“ z drzewa jako przedmiot wystawowy, tak pod względem techni-

ki jak i ozdoby. Rysunku dostarczył p. Kamienobrodzki.

Pawilon p. Zagórskiego mieścić będzie kolekcję wyrobów z cementu, asfaltu, cementu drzewnego itd.

Ciekawie pod względem konstrukcyjnym i dekoracyjnym przedstawiać się będzie pawilon restauracyjny kosztem i staraniem p. Kisielki budowany. Obok pawilonów i między nimi ustawiają już liczni przemysłowcy okazy kamieni, wyrobów z gliny, cementu, okazy drzewa itp.

Interesującym dla technika, a zdumiewającym dla niefachowego, będzie most wzniesiony według systemu Monier przez reprezentanta firmy Wayss. Most ten o 11 m. rozpiętości a 8 cm. grubości w kluczu ilustruje olbrzymią siłę cementu w połączeniu z pręciem żelaznym.

Młoda a już zaszczytnie znana firma Piotrowicz i Schumann przystępuje właśnie do ustawienia schodów żelaznych, kręconych, skombinowanych z wyciągiem na piętra drzewa, wody itd. Praktyczność, taniść, bezpieczeństwo od ognia, rokują tej konstrukcji obszerne zastosowanie.

Wewnątrz gmachu mnóstwo złożonych pak części otwartych, w części jeszcze zamkniętych, mieści w sobie mniejsze i gotowe do instalacji przedmioty.

Inaczej ma się rzecz z piecami kaflowymi, potrzebującymi dłuższego czasu do ustawienia. To też firmą Werner (Glińsko), Kubin, Brich i Korzeniowski (Lwów), Hardtmuth i Reszke kończą właśnie instalację.

Rozpoczęto ustawianie bogatej i instruktywnej kolekcji wyrobów żelaznych arcyks. Albrechta, wyrobów ceramicznych, marmurowych i okazy gliny ogniotrwałej hr. Potockiego w Krzeszowie, wyroby szklanej huty w Żółkwi, dekoracyjne produkty cementowe z Witkowiec, zbiór marmurów i kamieni w zastosowaniu do ozdobnych przedmiotów Tow. budowlanego „Union-Bau-Gesellschaft“ w Wiedniu, wyroby stolarskie i dekoracyjne pp. Rogowskiego z Przemyśla, naszych pierwszorzędnych firm braci Wczelaków i p. Hornunga itd.

Nad instalacją oświetlenia pracują trzy wybitne firmy „Siemens i Halske“ oraz „Egger“ oświetlają wystawę elektrycznie zewnątrz; Siemens i Halske prócz tego systemem żarowych lamp wszystkie wnętrza i kurytarze.

Niezadowolony a popierający wystawę gorliwie dyrektor gazowni tutejszej p. Voss zajmuje się obok nadzwyczajnego zajęcia wskutek wystawy i dekoracji miasta z powodu przybycia cesarza, energicznie oświetleniem gazowem. Pan Voss urządzi prócz oświetlenia piękną ekspozycję przyrządów do użycia gazu na cele gospodarstwa domowego.

Na I. piętrze rozpoczęto rozwieszać rysunki szkół przemysłowych nadesłane najpierw z Wiednia i Reichenbergu.

Leczenie cholery wodą.

Franciszek Medwey ogłasza w *Nowej Reformie* co następuje: Poczuję się do obowiązku jako zajmujący się hydroterapią przez lat 40, podania do publicznej wiadomości sposobu leczenia cholery wodą, sposobu, który mnie nigdy nie zawiodł w mnogich wypadkach tej choroby w r. 1873. O istocie cholery nie będę się roz wodził, gdyż jest ona znana ogólnie. Z pomiędzy symptomatów cholery, jakimi są wymioty, biegunka, kurecze w całym ciele, zimne nogi itd. jeden osobiście objaw zasługuje na szczególną uwagę, ponieważ jest głównym powodem tak szybkiej śmierci pacjenta, dotkniętego tą

chorobą. Doświadczenie uczy, że w cholery gorączka cię wzmacnia a oddech coraz rzadszym się staje, wskutek nieprawidłowej cyrkulacji krwi następuje szybki rozkład tejże, który częstokroć w bardzo krótkim czasie sprowadza śmierć. Do przywrócenia prawidłowej cyrkulacji nadaje się najlepiej metoda hydropatyczna, która w każdym domu da się łatwo zastosować. Do zwykłej balji stawia się szaflik z gorącą na 30° R. wodą, a obok niej konewkę świeżej zimnej wody, pacjenta stawia się do wspomnianego szaflika, a jeżeli jest tak osłabionym, że stać nie może, sadza się go na krześle, a nogi stawia się do szaflika. Owija się równocześnie pacjenta po szyję prześcieradłem zmoczonym w zimnej wodzie, następnie naciera się go po prześcieradle na całym ciele i polewa ciągle rozgrzane już miejsca prześcieradła zimną wodą. Dwie osoby zupełnie wystarczają do wykonywania takiego nacierania, które trwać powinno 30 do 60 minut.

Zaraz po owinięciu chorego prześcieradłem otwiera się wszystkie okna i drzwi celem uzyskania jak najobfitszego przypływu czystego powietrza, którego pacjent tak bardzo potrzebuje, by zrównoważyć zwichniętą cyrkulację.

Zaraz po owinięciu zimnem prześcieradłem chory zaczyna głęboko oddychać; przy każdym polewaniu jeszcze częściej oddycha a równocześnie gorączka zmniejsza się aż do normalnego stanu i skóra przysposabia się przez tarcie zimną wodą do potów.

Tym sposobem w najcięższych wypadkach zrównoważa się w przeciągu godziny stosunek między pulsem i oddechem, a wszystkie objawy choleryczne zmniejszają się lub ustają.

Po każdym wymiotach daje się choremu zimnej wody do picia w miarę pragnienia.

Przeciąg w pokoju, który nacierającym nie nie szkodzi, dlatego jest niezbędnym, aby chory był podczas głębokich oddechów otoczony kwasorodem.

Po takiej 1-godzinnej procedurze gorączka ustaje, płuca są napełnione kwasorodem, skóra jest przysposobioną do potów, a zwichnięta równowaga w cyrkulacji krwi przywróconą.

Po zdjęciu mokrego prześcieradła i następnem 3-minutowem nacieraniu pacjenta suchem prześcieradłem, daje mu się szeroką opaskę naokoło brzucha umieszczoną w zimnej wodzie i wykręconą, raz naokoło, następnie przykrywa się ją suchym płótnem, które się trzy razy dokoła pacjenta opasuje, zawija się go w suchy koc i przykrywa kołdrami i kożuchami aby się mógł spocić. Jeżeli się chory znacznie pocił, to zostaje w kocu 2 do 4 godzin, a potem daje mu się półkąpiel na 20° R. przez 3 minuty, albo zamiast tego naciera się go mokrem prześcieradłem poczem daje mu się świeżą opaskę i kładzie do łóżka. Wtedy uważać należy chorobę za usuniętą a pacjent dostaje tylko w łóżku co 3 do 4 godzin świeżą opaskę i dwa nacierania prześcieradłem dziennie aż do wyzdrowienia.

Za pokarm daje mu się kwaśnego lub słodkiego surowego mleka i wody zimnej, ile tylko wymaga.

Jeżeli pacjent po 3 godzinach w kocu się nie spoci, to całą procedurę powtarza się i to tak często, do póki nie nastąpią poty, które uważać należy za objaw przesilenia choroby. Rozumie się samo przez się, że wszelkie wydzielinny chorego muszą być natychmiast usuwane i desinfekcjonowane.

Chcąc podczas epidemji chronić się od zapadnięcia na cholery, trzeba używać dwóch nacierañ prześcieradłem zimnem po każdym w zimnej wodzie, po 3 minuty z 1 1/2 g. K. ZEININGA

W dyecie najlepiej niczego nie zmieniać, jeść mięsne ale wystrzegając się alkoholów. Znakomicie chroni też

człowieka śmiała odwaga, gdyż nadaje mu hart i czyni organizm odporniejszym.

Morszyn 18. sierpnia 1892 r. *Franciszek Medwey.*

„Nowy gwałt na Polsce“.

W nrze 228 *Frank. Ztg.* (*Abendblatt* z dnia 15. sierpnia) znajdujemy pod powyższym tytułem artykuł niezwykle dla nas sympatyczny, piętnujący z największym oburzeniem barbarzyńskie prześladowanie braci naszych w Królestwie przez Moskwę.

Artykuł ma formę korespondencji z Warszawy, a w ustępie jego zaznaczono, że od r. 1876, tj. od czasu, w którym polskie instytucje sądowe zreformowano na sposób rosyjski, przez co usunięto polskie sądy, polskie prawo i polskich sędziów, żaden cios nie był tak dotkliwym dla Polaków, żyjących pod panowaniem rosyjskim, jak ten, który w nich uderzył w bieżącym lecie. Przytoczywszy następnie znany już naszym czytelnikom okólnik ministra Wittego, usuwający zupełnie polski żywioł ze służby kolejowej, tak pisze autor korespondencji:

„Aby trafnie ocenić doniosłość tego dokumentu, należy przypomnieć, że koleje w Królestwie Polskim stały dotąd otworem dla wszystkich tych reprezentantów inteligencji, którzy wyparci z administracji, szkolnictwa i z sądów, pozostawieni byli bezwzględnie własnemu losowi i wystawieni na system prześladowania. W ten sposób chroniły nasze (polskie) towarzystwa kolejowe znaczną część inteligencji przed rujnującymi skutkami rusyfikacji. Ostatnie rozporządzenie rządu zadaje naszej inteligencji stanowczy cios. Okólnik ministra opiera się na wydanym niedawno rozporządzeniu rządu, na mocy którego wszystkie stanowiska naczelników oddziałów i ich pomocników mogą być obsadzone tylko za potwierdzeniem ministra. Rozporządzenie to atoli — ponieważ nie udzielono mu mocy obowiązującej wstecz — nie ma się odnosić do osób, które już przed jego ogłoszeniem zajmowały wspomniane urzędy, a nadto nie zawiera ono żadnego przepisu co do tego, że wyłącznie osoby pochodzenia rosyjskiego, a więc prawosławni, mają otrzymywać wyższe stanowiska w administracji kolejowej. Ale dla wszechmocnego ministra nie istnieją prawa. Tłumaczy on je dowolnie i rozporządza prywatnymi towarzystwami kolejowymi wedle woli; więcej jeszcze, wola ministra rozstrzyga nawet wtedy, gdy stoi w przeciwieństwie z statutami i

kontraktami, ba, nawet z zasadniczymi pojęciami prawa własności. Tego rodzaju niegodziwe stosunki należy, niestety, uważać tylko jako drastyczny wyraz zapatrywania najwyższych sfer rządowych.

„Powierzchnowa znajomość rosyjskich stosunków służbowych wystarcza, aby wiedzieć, że za każdym wyższym urzędnikiem rosyjskim idą w kraju naszym całe tłumy niższych sług, i że prowadzenie ministerjalnego rozkazu równa się niemilosiernemu wyparciu wszystkich Polaków ze wszystkich kolei kraju. W ten sposób dziesiątki tysięcy Polaków traci swój chleb powszedni. Tak oto dzielnego i uczciwego urzędnika, który urząd swój sprawował kilka, a nawet aż do 20 lat, bez podania jakiegokolwiek przyczyni wypędzają ze służby, tylko dla tego, że jest Polakiem; z absolutną bezwzględnością poświęcony jest śmierci głodowej, ponieważ nie jest prawosławnym.

„I to wszystko dzieje się pod koniec dziewiętnastego wieku w państwie, które się mieni być obrońcą narodu bułgarskiego i serbskiego i które Austrią piętnuje mianem prześladowcy żywiołu słowiańskiego. Takiemu pogwałcaniu najelementarniejszych zasad sprawiedliwości przygląda się opinia publiczna Europy z zupełnym spokojem i obojętnością! A czy może Polak jest złym urzędnikiem, nie budzącym zaufania? Wcale nie. Komisja wysadzona celem przejęcia kolei warszawsko-terespolskiej oświadcza w swem sprawozdaniu, że rząd nigdy jeszcze nie przejął na własność kolei tak wzorowo rządzonej i że może ona służyć za wzór innym kolejom państwowym. Mimo to, wbrew takiemu sądowi, za którego wiarygodnością przemawia przecież skład komisji, Polacy bywają wypędzani. Stosunki takie doprowadzają naród polski do rozpacz. a rozpacz złym jest doradcą. Głód i najwyższa bieda nie są lojalnymi i gdyby pewnego dnia oświadczyć miały masami, to należy się wtedy obawiać cięższych jeszcze, regularnie po sobie następujących, okropnych wypadków. Nie jest przesadnym twierdzenie, że obecna polityka Rosji w Królestwie Polskim zawiera wielkie niebezpieczeństwo dla politycznych stosunków zachodniej Europy. Nie litość więc, lecz dobrze zrozumiany interes państwa europejskich powinien je pobudzić do zarządzenia zbadania położenia Polski. Dzikie barbarzyństwo, znamionujące gospodarkę rosyjską w Polsce, może łatwo przekroczyć granice! Caveant consules! To słowo przestrogi nie jest okrzykiem zbolełego serca, ale jest opartem na faktach i spokojnie obmyślonym sądem!“

Jako fakt niezwykle komunikujemy, że powtórną powyżej dosłownie warszawską korespondencją przedrukowała wczorajsza *Posener Ztg.* (nr. 575, piątek 19. sierpnia, wydania porannego) i to jako artykuł redakcyjny na pierwszej stronie, bez żadnych zmian i opuszczeń. Dopiero na samym końcu, w zdaniu, w którym korespondent Frankfurckiej Gazety oświadcza, że własny interes powinien skłonić mocarstwa europejskie do zbadania sytuacji Polski, wtrącił wolnomysłny organ poznański nieznaczenie: — „tak sądzi *Frankfurter Ztg.*“

Artykuł *Frankf. Ztg.* znalazł odgłos w całej prasie katolickiej Niemiec.

Dobrzeby było, gdyby kto zechciał wykazać, ile też urzędów państwowych, prowincjonalnych, powiatowych i komunalnych Księstwa Poznańskiego znajduje się w ręku polskim? Czy i do Prus nie możnaby pod pewnym względem zastosować tego, co *Frankf. Ztg.* pisze o naszych braciach z pod panowania Moskale?

Gospodarka rosyjska na Ukrainie.

Z Kijowa piszą d. 15. bm. do *Dzien. Pozn.*: „W Kijowie nie będzie Polaka na lekarstwo.“ Ta „wiadomość“ pochodzi z niepospolitego źródła. Słowa te wypowiedział generał-gubernator Kijowa, hr. Ignatjew na przyjęciu, które dawał dla wołyńskiej i ukraińskiej szlachty. Jeden z wybitnych obywateli, p. E. Mańkowski, opowiadał hr. Ignatjewowi, jakie zmiany i ulepszenia wprowadza w swych licznych cukrowniach i fabrykach.

— Pracujcie, pracujcie dla nas — zaśmiała się gubernator, bo was wkrótce tu i na lekarstwo zabraknie.

To znalezienie się pana Ignatiewa wobec polskiego gościa w własnym domu, wywarło tu dlatego pewne wrażenie, że uważają je za zapowiedź nowych jakichś depolonizacyjnych planów, żywionych przez zacną głowę kraju. Potrzebą konieczną nowych jakichś ustaw chyba w rodzaju tych, jakim obecnie ulegają tutejsi żydzi, ażeby taka zapowiedź się choć w części sprawdziła. Dziś nie tylko nie trudno tu Polaka spotkać, lecz rzecz można, że Kijów po 30 latach depolonizacyjnej roboty bardzo małe poczynił postępy w kierunku przez rząd obranym.

Jako w mieście uniwersyteckim i wybitnym punkcie handlowym szkoła i przemysł stanowią tu główne arterje życia, a jedna i drugi wiele mają cech polskości, nie na zewnątrz o-

U sułtana marokańskiego.

(Dokończenie.)

Przechodzimy przed orkiestrą, tworzącą również ścianę, oprawną w szeregi piechoty czerwonej. Kostjumy i powierzchowność jej stanowi widok dziwny. Twarze murzyńskie lub długie suknie sięgające ziemi, czynią ich podobnymi do kobiet starych w peignoirach; barwy ich są jaskrawe, bez żadnych odcieni łagodzących, owszem, tak nawet ustawione, by więcej raziły: suknie purpurowa przy jasno-błękitnej, oranżowa przy fiolecie lub zielonej. Na niewyraźnym tle otaczającego tłumu i wśród kawalerzystów okrytych muslinem, orkiestra ta tworzy grupę tak jaskrawą, jakiej nigdy nie zdarzyło mi się widzieć.

Trzymają oni w rękach ogromne, błyszczące instrumenty muzyczne. Za zbliżeniem się naszym zaczynają dąć w swe trąby długie, w węże, w trompony monstrualne, wydając kakofonię dziką, przerażającą. W pierwszej chwili chce się śmiać z tego, ale jest to tak smutne, a niebo jest tak pochmurne, scena zaś tak wspaniała, że mimowoli zostajemy pogrążeni w sobie i poważni.

Zresztą jest to sygnał do ogromnego okrzyku; urok milczenia został nareszcie złamany, straszny wrzask rozlega się zewsząd; inne orkiestry odpowiadają z boków; fałszywe głosy, jak wycie szakalów, głuche, przeciągłe, wrzeszczą: „Niech Allah uczyni zwycięzcą naszego sułtana, Sidi Muleya Hassana... huu!...“ Jakiś szal wrzawy przeszedł nagle po tym tłumie zakapturzonym, postępującym ciągle za nami.

Poczem muzyka milknie, dzikie wrzaski ustają, zapada milczenie i znowu słyszymy tylko szmer cisnącego się tłumu, tysiące kroków, tłumionych przez miękki grunt.

Na krawędzi alei złożonej z ludzi, wspaniała i

olbrzymia postać oczekuje nas na koniu, otoczona innymi jeźdźcami, tworzącymi jego straż honorową. To „Kaid El-Meszuar“ wprowadzający posłów. Zawahał się na chwilę, niepewny, nieruchomy, jak gdyby pragnął, by pierwszy minister francuski uczynił krok ku niemu, ale minister pamiętny na godność swoją, udaje, jak gdyby chciał przekroczyć po jego koniu białym, nie zwraca nawet głowy, jak gdyby nie widział. Wtedy wielki kaid decyduje się ustąpić, bodzie ostrogami konia i podjeżdża ku nam: następuje uścisk ręki, poczem zadowoleni z takiego zakończenia, jedziemy dalej ku bramie.

Nareszcie weszliśmy. Może o sto metrów przed nami, wznoszą się olbrzymie wały, przerywane swemi zębami obłoki pochmurnego nieba. Z obu stron wysokiego, przepaścistego owalu, przez który przechodzimy, sterczą ściśnięte warstwy głów kobiecych. Zakryte jednoczajnie gęstymi zastonami, cisną się tłumnie w milczeniu. Inne w małych grupach, wdary się na szczyty wałów, skąd pograżają w nas swój wzrok przenikliwy. Choć wierzchołki, czerwone, żółte, powiewają w powietrzu, na ciemnym tle murów. Jakaś „święta“ z podniesionym woalem, stojąc na kamieniu z oczyma obłąkanymi, wypowiada półgłosem prośroctwa.

Po za ogromnym, ponurym owalem bramy, spostrzegamy w pewnej odległości drugą bramę, również wielką i białą, otoczoną mozaiką i arabskimi błękitnymi i różowymi, jak gdyby bramę pałacu zaczarowanego, ukrytego za gruzami tych strasznych murów.

A cały ten widok rozścielający się u wejścia, te tłumy milczące, ta obfitość sztandarów, wszystko to przypomina wieki średnie, powagę XV. stulecia, jego surowość i ponurą naiwność. Ale po wejściu ogarnia nas zdziwienie na widok przestrzeni pustej i gruzów. Bezwątpienia, wszyscy wyszli po za miasto, gdyż nikogo nie spotykamy

w naszym pochodzie. Następnie, te wrota z arabskimi błękitnymi i różowymi, wyglądające tak czarodziejsko zdaleka, tracą wiele po bliższym przejściu się; są one niezgrabne, nowoczesnym naśladownictwem przepychu starożytnego. Są one wstępem do dzielnicy sułtana, zajmującej prawie cały Fez-Dżedid (Fez nowy), którego mury wysokie i równe jak wały ponure, teraz okrążamy. U stóp muru pałacowego rozciąga się cmentarzysko zwierząt nieżywych; szkielety koni i wielbłądów roznoszą trupią woń w powietrzu.

Wkrótce znajdujemy się na pustej przestrzeni, oddzielającej nowy Fez od starego, w którym naznaczono nam mieszkanie. Postępujemy po nierównych kamieniach, po kawałkach skał, zaokrąglonych i wyszlifowanych tarciami nóg ludzkich w ciągu wielu wieków i kopytami zwierząt, wśród jaskiń, cmentarzy starych, jak sam Islam, przez pagórki pokryte kaktusami i aloesem, wśród nagrobków ozdobionych napisami i czarną mozaiką fajansową.

Przed nami leży stary Fez, z temi samymi rozpadającymi się murami. Potrójne drzwi owalne, grube, jak gdyby wyjęte z fortecy w Alhambrze, dają wejście do miasta świętego i niezmiernie starego.

Przedewszystkiem ciągnie się długa ponura ulica pomiędzy wysokimi, czarnymi, zrujnowanymi domami, pozbawionymi okien zupełnie, gdzieś tylko widać wyszlifowane dziury, przez które wyglądają ludzkie oczy. Później przechodzimy przez bazar nakryty i następnie zagłębiamy się w dzielnice ogrodów.

Tutaj uderza nas ten sam smutek, tylko w formie innej. Kręcimy się w labiryncie małych korytarzów, wijących się bezustannie i tak ciasnych, że nogi nasze ocierają się o mury. Po nad temi małymi, niskimi murami, poszarpanymi i pokrytymi mchem żółtym, wznoszą głowy swoje

czywiście, lecz faktycznie, w wewnętrznym ustroju. Ilość słuchaczy uniwersytetu katolików na jednych fakultetach dochodzi, na innych przewyższa połowę ich ilości ogólnej. Stosunek ten jest jeszcze korzystniejszy w szkołach średnich tj. czterech gimnazjach, szkole realnej i szkole miejskiej. Niższe zaś to szkolnictwo opiera się prawie wyłącznie na żywiole prawosławnym równie, jak drobny handel, przemysł i rękodziela. Pierwszorzędne firmy, handel i przemysł wielkiego stylu kwitną w polskich rękach. Giełda do tego stopnia liczyć się musi z polskim żywiołem, że znamy maklerów pilnie uczących się polskiego języka, a świeżo przyjął nauczyciela tego języka pięćdziesięciokilkoletni bankier tutejszy, p. St.

Według ostatniego urzędowego spisu ludności (z r. 1888) procent katolików zamieszkałych w Kijowie równał się 32 — data to jednak urzędowa, a jak słyszeliśmy między innymi od miejscowego duszpasterza, z ksiąg parafji wnosić można, że ludność katolicka Kijowa zwiększa się z każdym rokiem.

Kościół katolicki w Kijowie utrzymany jest wzorowo. Prócz plebana i wikarego utrzymuje tu rząd dwóch jeszcze stale księży-pomocników, a na odpusty zjeżdża się niekiedy mnóstwo duchowieństwa. W niedzielę i święta świątynia bywa zawsze przepelniona, często zaś pobożni tłumem zalegają cały obszerny plac przed kościołem. Kazania odbywają się prawidłowo co niedzielę, a w obrzędach świętych znaczne kijowskie duchowieństwo nie wprowadziło najmniejszej obcej naleciałości, równie jak w swym ubiorze. Cenić to należy tembardziej, że niestety, na prowincji nie brak zjawisk wprost przeciwnej natury.

Na granicy kijowskiej i chersońskiej gubernji znamy bogatą parafję Złotopol, której proboszcz sam jeden wprawdzie parafję zawiaduje, ale jesteśmy na miejscu i w okolicy słyszeli od wiarogodnych obywateli, żyjąc w bliskich stosunkach z miejscowym światem nauczycielskim rosyjskim (w Złotopolu jest gimnazjum) i urzędniczym, próbował wprowadzić zwyczaj ogłaszania zapowiedzi z ambony po rosyjsku na tej zasadzie, że księgi metryczne i ślubne po rosyjsku są prowadzone. Ponieważ, skoro wprowadzono tę innowację, kościół w czasie kazań zaczął się wypróżniać, proboszcz rozpoczął gorszącą wojnę z obywatelstwem i posunął się aż do polemiki za pośrednictwem kijow-

wiotkie palmy i rzucają cię gałęzie pokrytych kwiatem drzew pomarańczowych. Czerwoni żołnierze, pragnący koniecznie nas eskortować, tłoczą się pomiędzy kołami, brnącymi w czarnem, lepkiem błocie uliczek. W tym labiryncie korytarzów rzadko gdzie spotyka się jakiś otwór lub kratę. Trudno pojąć, jakim sposobem ludzie dostają się do tych ogrodów tajemniczych i jak z nich wychodzą.

Nakoniec przewodnik nasz zatrzymuje się przed jakąś starą bramą, ciasniejszą i niższą od innych, podobną do wejścia jakiejś chaty nędznej. Taki to lokal przeznaczony został dla posła i jego orszaku.

Uliczka jest tak ciasna, że z trudnością zsiadamy z koni. Ale nie ma czasu do stracenia. Zeszedłszy z siodła, potrzeba natychmiast wstępować w małe drzwi niskie, inaczej następny jeździec w szeregu, popychany przez innych, zgniecie nas pewno. Za drzwiami zaś wpada się od razu na bagnety oddziału żołnierzy, dowodzonego przez starego janczara czarnego, mającego rozkaz nie wypuszczać żadnego ze swych gości francuskich bez udzielenia im eskorty.

Podobny wstęp nie był wcale zachwycającym; ale w Maroko nie należy zniechęcać się zewnętrzną stroną mieszkania; najnędzniejsze wejścia sprowadza tam nieraz do pałacu zaczerwanego.

Po wyminięciu warty honorowej, wchodzimy do wspaniałego ogrodu: ogromne, pokryte białym kwiatem drzewa pomarańczowe ciągną się szpalarami ponad gąszczem krzaków różanych, jaśminów i innych roślin. Następnie aleja, wykładana tafłami kamiennymi, prowadzi nas do wrót innych, równie niskich, przez które wstępujemy na dziedziniec Alhambry, otoczony łukami, przybranymi w festony, arabeski, mozaiki, wśród fontan, wyrzucających wodę w baseny marmurowe. Tutaj, na początek, poselstwo ma odbyć trzydniową kwarantannę, obowiązującą zawsze cudzoziemców, którzy dostąpili łaski wejścia do Fezu.

Piotr Loti.

skich rosyjskich dzienników. W rezultacie kazań w Złotopolu nie bywa wcale, ale na sutannie kapłana błyszczy order św. Stanisława II. klasy.

O 50 wiorst od Złotopola leży miasto Smiła, mające także kościół katolicki.

Jedną z poważnych matron okolicznych ze łzami opowiadała nam, że kiedy do Smiły sprowadzono nowego proboszcza, wypadło jej dać na mszę św., udała się więc do zakrystji. Załedwie jednak stanęła w jej progu, kiedy cofnęła się, widząc duchownego z brodą w szerokiej sukni z zwieszającymi się rękawami. Nie była to jednak omyłka. Miejscowy proboszcz dobrowolnie przybrał postać duchownego szyszmatycznego, tłumacząc się, że w ten sposób zyskawszy zaufanie władz, niejednemu zdoła dla parafji zdobyć, czego by inaczej nie uzyskał.

Na lep tego frazesu mało kto idzie i kościół w Smiłe stoi pustkami. A jest to równie jak złotopolska świątynia jedna z najdalej na południowy wschód posuniętych placówek katolicyzmu.

Wszystko to jednak zjawiska dzięki Bogu wyjątkowe. Wogóle życie języka i religji rozwija się, a przynajmniej nie upada — mimo, że generał-gubernator — o ile nie myśli o żydach, których wydalenie i prześladowania stanowi aktualność dnia — nie zapomina o nas, jak świadczy powyższa łaskawa odpowiedź.

Mimo że ogółu dotyczących antypolskich środków rząd tu w ostatnich czasach nie przedsięwziął, nie brak wypadków, dotyczących jednostek i dających wymowne świadectwo, że usposobienie sfer urzędowych wobec nas w niczem się nie zmieniło.

Tutejszy właściciel kawiarni p. Stiffler, Polak, utrzymuje zawiadowcę swych dwóch pierwszorzędnych na „Kreszczatyku“ zakładów i zawiadowca ten, jak cały personal, bywa polskiego pochodzenia. Niedawno zawiadowca taki umarł, a następcą jego miał być jeden z najstarszych komisantów, który od dawna liczył na tę posadę.

Atoli o wakansie dowiedział się wicepolicmajster Kijowa p. Buczyński, który miał swojego na nią kandydata — w osobie męża ulubionej przez p. B. artystki teatru. Wkrótce też wicepolicmajster wezwał do siebie p. Stifflera i oświadczył mu, że pragnie, by owa posada przypadła w udziale jego protegowanemu. Nic nie pomogły tłumaczenia się pana Stifflera. Buczyński pośrednio zagroził zamknięciem kawiarni pod pierwszym lepszym pozorem.

Na tę wiadomość zrozpaczony nowy zawiadowca, którego tyloletnie projekty miały uleść zburzeniu, udał się do policmajstra p. Żywogładowa. Ten, wysłuchawszy, o co chodzi, „osądził“, że kandydat p. Stifflera „może“ zostać na swej posadzie, jeśli znajdzie zajęcie dla protegowanego p. Buczyńskiego. P. Stiffler znalazł więc dla niego miejsce na wsi. Protegowany „jednak“ okazał się człowiekiem jak najgorszej kondyty — tak, że z owej wiejskiej posady musiano go usunąć za sprzeniewierzenie.

Wskutek tego właściciel owej wsi otrzymał zakaz przebywania w Kijowie, a p. Stifflerowi kazono o kilka godzin skrócić czas, w którym jego kawiarnie są otwarte.

Współczucie też powszechne obudził tu los młodej pani, panny M., która posiadała kwalifikacje na urzędniczkę poczt i telegrafów i szukała posady rządowej. W tym celu potrafiła ona uzyskać od przejeżdżającego przez Kijów ministra komunikacji, p. Witte, pismienne polecenie do kijowskiego gubernatora, p. Tomary.

Gubernator jednak mimo listu wymówił się, twierdząc, że rzecz leży w kompetencji generał-gubernatora, hrabiego Ignatiewa. Panna M. pojechała do tego najwyższego dostojnika. Hrabia Ignatiew przyjął ją nader uprzejmie, nawet serdecznie i obiecując zrobić, co będzie mógł, dał z swej strony list zamknięty do gubernatora Panna M., wzruszona, ucałowała rękę Ignatiewa, który przyjął ten znak z wdzięcznością i z ojcowską łaskawością.

Powtórnie udawszy się do gubernatora, dowiedziała się panna M., że list hrabiego Ignatiewa zawierał rozkaz wydalenia panny M. w ciągu doby z Kijowa i w ciągu dni ośmiu z generał-gubernatorstwa.

KRONIKA.

Język w obronie krajowej. Nie od dzisiaj podnoszoną jest kwestja, ażeby trudne zadanie ćwiczeń obrony krajowej — zadanie polegające na tem, aby w ciągu 4 tygodni wyczerzyć nowozaciężnych musztry i re-

gulaminu służbowego — ułatwić, idąc za wzorem Węgier, przez wprowadzenie języka ojczystego do ćwiczeń.

Reforma ta byłaby ulgą dla powołanych do służby, korzyścią ze względu na siłę militarną, oraz znakomitem rozwinięciem tych prawno-politycznych zasad, które gwarantują narodom Austrii równe prawa.

Dla utylitarnych przeto i zasadniczych względów ważna ta reforma winna być przeprowadzoną. Trafne są w tej mierze uwagi *Gaz. Przemyskiej*, wypowiedziane z powodu odbywających się obecnie w Przemysku ćwiczeń dwu bataljonów obrony krajowej:

„Honwedzi węgierscy węgierską mają komendę i węgierskim jest u nich język służbowy; mimo to nie tracą oni na bitności i nie osłabia się w nich poczucie należenia do związku armii.

„Dlaczego nasza obrona krajowa ma być inaczej traktowaną? Niewątpliwie dla samychże oficerów obokrajowców przykrą jest służba w szeregach galicyjskiej obrony krajowej, bo męczą się sami i męczą swoich podwładnych, z braku należytego porozumienia się z nimi. Kilkakrotnie żalili się przed nami Tyrolczycy, Szlązacy i Niemcy austriaccy, że powołują ich do Galicji, gdy daleko pożyteczniej spełniliby swój obowiązek w kraju własnym.

„Doświadczenie nabyte na polu walki uczy nas, że każdy żołnierz jest bitniejszy, jeżeli się do niego przemawia językiem ojczystym, jeżeli się go prowadzi w ogień komendą rodzinną.

„Wskazanem jest tedy, ażeby w parlamencie i w delegacjach wspólnych poselstwo nasi domagali się wprowadzenia w galicyjskiej obronie krajowej jako języka służbowego i języka komendy, języka polskiego i ruskiego, a jeżeliby to na razie osiągnąć się nie dało, zasilańia korpusu oficerskiego w obronie krajowej tylko krajowcami“.

Tylko w Krakowie możliwe! Rzecz dzieje się w słynnej na całą Galicję Floryance. Wiadomo, że w letniej porze — skutkiem przypadającej wypłaty dywidendy itp. — urzędnicy krakowskiego Towarz. ubezpieczeń przeciążeni są pracą. To też przez długi szereg lat dyrekcja Towarzystwa uważała za stosowne przyjmować na letnie miesiące do pomocy djurnistów, rekrutowanych przeważnie z pośród biednych akademików, którym w ten sposób lichą płacą ułatwiano ciężki wśród kanikuly żywot. W roku bieżącym — z niewytłumaczonych powodów — zerwano z tym chwalebnym zwyczajem.

Pomimo, że urzędnicy krakowskiego Towarzystwa ubezpieczeń nie otrzymali w tym ciężkim roku nędzy i drożyzny dodatku drożyznianego — obietnica cacanka, — pomimo, że urlopowano — jak zwykle — na miesiące letnie wielu starszych i młodszych urzędników, — pomimo, że odmówiono im w tem roku — prawdopodobnie ze względów oszczędnościowych, choć nie tędy droga! — wyz rzezonę pomocy dotychczasowej, — pracę urlopowanych zepchnięto na barki pozostałych w miesiące urzędników, nadto zaś wydano befeł, by wszyscy zamiast — jak dotychczas się działo — o g. 9 — już o 8 rano jawiali się w biurach, pracując oczywiście wśród skwaru cholerycznego do godz. 3 po południu. Nie koniec na tem. Florjanka przemienia się w koszary. Kontrola — ze strony p. dyrektora Słoneckiego — panuje najsurowsza, a urzędnik spóźniający się choćby o parę minut, otrzymuje ostre „z góry“ napomnienie i nagana. Jeszcze nie koniec. Koszary przemieniają się w istną komisję śledczą. Oto woźny towarzystwa, siedzący „na bramie“ — „prowadzi katalog“ urzędników i każdemu wchodzącemu zapisuje skrętnie czas przyścia i minuty spóźnienia się. Można sobie wyobrazić, jakie rozprężenie panuje wśród urzędników. Młodzi oburzają się słusznie, iż naczelnicy poszczególnych działów nie zaprotestowali od razu przeciw wprowadzeniu tak wstrętnego systemu do instytucji, która na zewnątrz cieszy się dobrą opinią i uznaniem.

Najbardziej wstrętnym atoli jest „katalog“ woźnego. Jedno z dwojga. Albo to fagas, pragnący się podłymi donosami i szpiclowaniem urzędników przysłużyć dyrekcji — w takim razie powinien być natychmiast z uczciwej instytucji wydalony, albo trudni się nikczemnym rzemiosłem nie z własnej inicjatywy ale z nakazu, ha, wtenczas słów braknie na napiętnowanie tych, którzy taką demoralizację szerzyć są zdolni.

W każdym wypadku, zdaje nam się, że coś podobnego, nawet w Galicji jest unikatem w swoim rodzaju to powinszować należy pp. Słoneckim et consortes ich budujących prawdziwie pomysłów!

Budowa kolei lokalnej: Tłumacz Pałahicze — Tłumacz miasto. W rejonie dyrekcji ruchu kolei państwowych we Lwowie ma przysięść do skutku jeszcze w tym roku budowa kolei lokalnej wychodząca od stacji Tłumacz-Pałahicze — linii kolejowej Stanisławów-Husiatyn aż do fabryki cukru: „Tłumacz miasto.“ Kolej ta będzie 6 454 km. długa i ma być puszczona

w ruch do 1. października br. Komisja reambulacyjna ma się odbyć jeszcze w tym miesiącu.

Ze względu na krótki termin dyrekcja ruchu zaprosiła już teraz znane *krajowe przedsiębiorstwa* budowy do wniesienia swych ofert najdalej do 27. bm. do 12. godz. w południe, w którym to terminie otwarcie tychże nastąpi w biurach wymienionej dyrekcji na głównym dworcu.

Plany i kosztorysy wspomnianej kolei oraz bliższe warunki pod jakimi roboty budowlane będą rozdane, można przejrzeć w inspektoracie konserwacji wywymienionej dyrekcji ruchu również na głównym dworcu we Lwowie. Oferty muszą być zaopatrzone w wadium w wysokości 10 proc. kosztów budowy to jest kwotę 2000 zł. i winny pochodzić od osób lub firm, które w sposób wykluczający wszelką wątpliwość wykażą się uzdolnieniem technicznym i zasobnością finansową, potrzebną do przeprowadzenia dotychczasowych robót.

Wydział rady pow. kołomyjskiej odniósł się do ck. starostwa z przedstawieniem, czy nie byłoby wskazaniem z powodu nagminnie panujących: czerwoni, duru brzuszego, błonicy tak w Kołomyi jak i w powiecie odroczyć otwarcie szkoły do 15. września. Uznaniem należy się wydziałowi za ten wniosek na czasie wobec grozy przed cholera, której kilka wypadków sprawdzonych zostało w powiecie.

Odpust i ciemnota. Do artykułu umieszczonego pod powyższym tytułem przed kilkoma dniami, dostajemy dziś z innej strony zajmujące dopełnienia. Korespondent nasz wyraża zdanie, że propaganda ciemnoty i fanatyzmu, prowadzona całkiem jawnie na takich odpustach. Na Kalwarii rozpuszczono między pątnikami legendę następującą: „Na wiosnę roku b., jacyś panowie urządzili w lasach kalwaryjskich majówkę. Księża ogromnie się zgorzyszyli taką profanacją miejsca świętego i kazali panom wynosić się. Ci otrzymawszy zakaz, zapalili żądzą zemsty, a obecnie pojechali do Wiednia i przedstawili cesarzowi, że na Kalwarii cholera. Cesarz zakazał odpust, żandarmi zaczęli zawracać pątników. Ale dwaj pątnicy, którzy się jakoś przedarli do Kalwarii i ukryli w szopie, zatelegrafowali do Ojca św., i za dwa dni z Rzymu przyszedł nakaz, żeby nikt nie śmiał przeszkadzać odpustowi. Tego nakazu usłuchać musiał i sam cesarz”. Dalej pisze ten sam korespondent: „*Reforma* pisała: „Dalecy jesteśmy od tego, by lud nasz powstrzymać od praktyk religijnych”. Czy też ten, kto to pisał, ma choć słabe wyobrażenie o tych praktykach? Oto np. opis jednej z takich praktyk. Tym osobom, które pierwszy raz idą na odpust, nakładają „korony“ na głowy. Spytacie zapewne: jakie korony? Oto przewodnik, którego kompania żywi, na którego ręce składa pieniądze, plecie z pokrzywy, ostrejzyny, bodiaków, słowem z ziół jakichś piekących i kojących wianeczki i nakłada je na głowy tym pobożnym, którzy nieraz na kosztą tej wędrowki ostatni łachman u żydów zastawili. Tak udekorowane osoby wchodzą w tryumfie do miejsca odpustowego, paradują aż przed kościół, tam wychodzą w paradzie księża, zdejmują te korony i wnoszą do kościoła „Bogu na ofiarę“. Taka dekorowana dama, gdy powróci, jest tak dumna, tak zuchwała, a przytem tak zarozumiała i leniwa, że świętej cierpliwości trzeba, by z takim świętoszkiem wytrzymać“.

Z Wysowy donoszą nam: Zbliżający się do końca sezon nie daje poznać ubytku kuracjuszków i nadobnych kuracjuszek, albowiem trwająca od trzech tygodni stała pogoda, zachęca do dłuższego pobytu. Niestrudzony w wynajdywaniu zabaw zarządca zakładu i lekarz, nie pozwalają próżnować nikomu, urządzają liczne wycieczki w urocze okolice i tygodniowe wieczorki, na których czuć życie i widoczne polepszenie zdrowia. Daje się tu czuć brak telegrafu, który jednak, jak się dowiadujemy od zarządu, na przyszły sezon ma być od dyrekcji poczt wyjednany.

Powtórny pożar dotknął 21. bm. Ropczyce. Jeszcze ze zgłiszczy, pozostałych z pożaru ostatniego, ta i owdzie dym się pokazywał a znów w rynku w domu zajezdnym Jakóba Bałamuta powstał groźny pożar, który zniszczył do szczytu 8 domów, z tych trzy w samym rynku. — Ogień wybuchnął w południe przy niezmiernym upale i dosyć silnym wschodnim wietrze, to też w jednej chwili objął wszystkie domy pożarowi uległe tak, że o ratunku mowy być nie mogło. A zresztą, skąd ratunek miał się wziąć? Trzy dni zaledwie upłynęło od ostatniego pożaru; sikawki zamiast stać na rynku w pogotowiu, — zanieczyszczone i nadspute przez użycie przy ostatnim ogniu, zamknięte były w szopie gminnej! Ani jednej beczki z wodą nie było przygotowanej, sam burmistrz zaledwie na chwilę był przy ogniu, oczywiście bezradny, bo i studnie, przez gminę utrzymywane, nie wielką ilość wody dać mogły.

D. 15. bm. w nocy wybuchł pożar na osadzie „Piasek“ w Szczakowej; spłonęło 7 domów, przeważnie drewnianych, 22 familij zostało bez przytułku, gdyż za-

ledwie z życiem uciekło. Szkoda wynosi przeszło 10.000 zł., domy były zaasekurowane. Ogień został prawdopodobnie podłożony; podejrzana osoba o podpalenie aresztowano. Straż ochotnicza z Granicy przybyła na ratunek z dyrektorem pogranicznym Telakowskim, jak również straż ochotnicza z fabryki sody i z fabryki cementu, przy współdziałaniu sikawek kolei Północnej i gminnej, energicznie pracowały; im i urzędnikom tutejszym zawdzięczać należy, że pożar na 7 domach został zlokalizowany. Żandarmerja tutejsza wraz z komendantem posterunku wypełniała swe obowiązki służbowe z nadwreżeniem sił i zdrowia. Wobec upałów panujących gotowość i szujność straży pożarnych jest bardzo konieczną.

Pierwszy pociąg. Po torze, łączącym krakowską stację kontumacyjną z koleją północną, przeszedł d. 20. bm. po raz pierwszy pociąg próbny. Na chwilę tę ozdobiono odpowiednio stację pociągową, a przy akeie całym byli obecni z Rady miejskiej wiceprezydent Friedlein, oraz radcy Redyk i Wentzl; z magistratu pp. radca Zawilowski i dyrektor budownictwa miejskiego p. Niedziałkowski. Z kolei północnej p. inspektor Dressel. Po wypróbowaniu toru i pociągu odbyło się śniadanie, przy czem robotnicy otrzymali pewną remunerację.

Ostrzeżenie. Ostrzega się przed nabywaniem losu premiowego miasta Krakowa nr. 6.417, obligacji „Staats schuldverschreibung“ nr. 46.635, oraz książeczek kasy oszczędności m. Krakowa nr. 72.598, nr. 54.616, nr. 3.999, nr. 2.181, nr. 127.234, gdyż papiery te pochodzą z rabunku, a śledztwo sądowe już wdrożono. Uprasza się redakcję innych pism o łaskawe powtórzenie niniejszego ostrzeżenia.

Zbrodnia lub wypadek. Nad Wisłą na gruntach wsi Dębniaki w pobliżu pałacu hr. Lasockich znaleziono d. 23. bm. rano zwłoki mężczyzny, według prawdopodobnych przypuszczeń robotnika, leżące tuż nad brzegiem rzeki bez śladów zepsucia. Ciało zostało zabezpieczonem do przybycia komisji sądowo-lekarskiej, która zbada, czy nagły ten zgon człowieka spowodowany został, jak przypuszczają, zbrodnią, czy też był tylko wypadkowym.

Aresztowanie rzekomych szpiegów. Przed kilkoma dniami donieśliśmy, że w Mysłowicach aresztowano trzech oficerów francuskich i jakąś damę pod zarzutem szpiegostwa. Teraz piszą z Bytomia w tej sprawie: Uwieszeni pod zarzutem szpiegostwa rzekomo francuscy oficerowie wylegitymowali się jako inżynierowie „Towarzystwa francuskiego“ w Dąbrowie. Powracali oni z wycieczki z Wieliczki i wskutek nieporozumienia tylko aresztowani zostali.

Rozszerzenie dworca krakowskiego. Dnia 7. września br. odbędzie się na dworcu kolei Północnej w Krakowie komisja w sprawie rozszerzenia tegoż dworca kosztem około 600.000 złr. Przy sposobności ma być także ostatecznie załatwioną sprawa podkopu w ulicy Lubicz.

Masarnie Magistrat krakowski postanowił znieść wszystkie warsztaty masarskie w obrębie miasta, tak by na przyszłość wyrób artykułów masarskich odbywał się jedynie poza rogatkami miasta. Rozporządzenie takie uzasadnia magistrat względami sanitarnymi.

Zmarli W Krakowie Barbara z Palanów Zdechlickiewiczowa, przeżywszy lat 73.

Dla wiadomości rodziców zamieszkałych w ul. Barskiej, Błotnej, Gipsowej, Gródecko-polnej, Gródeckiej od Szumlańskich, Placu św. Jura, Kościopalnej, Krótkiej, Murarskiej, Na Błonie, Na Bajkach od ul. Murarskiej, Polnej, Podkolejowej, Sałownikiej do ul. Krzyżowej, Sapięhy od ul. Sadownickiej, Solarni, Szeptyckich, Szumlańskich, Świętokrzyskiej do ul. Kościopalnej, św. Teresy i za rogatką podaje dyrekcja nowo utworzonej męskiej szkoły im. Konarskiego przy ulicy Leona Sapięhy, że wpisy uczniów do tej szkoły odbywać się będą d. 26., 27. i 28. bm. od g. 8 — 12 przed południem i od 3. do 6. po południu.

Wpisy zaś uczniów rzemieślniczych na naukę dopełniającą w tej szkole odbywać się będą d. 28. bm. od g. 9—12 przedpołudniem w dniach następnych do 15. września od g. 7.—9. wieczorem.

W ogóle wpisy do wszystkich szkół ludowych we Lwowie rozpoczynają się 26. bm. Ogłoszenie to niechaj wystarczy zamiast nasyłanych nam codziennie jedno- lub dwubrzmiących prawie komunikatów każdej z 20 dyrekcji, co tylko bałamuci może publiczność.

Z kolei państwowych. Od przeszłego roku istniejąca w Stanisławowie ekspozytura gen. dyrekcji dla wykonania projektu linii Stanisławów-Woronianka (Tatarski pas) w kierunku Marmaroszu-Szigeth, zamieniona została w kierownictwo budowy dla tejże linii. Naczelnym kierownikiem budowy mianowanym został Stan. Kosiński, inspektor, jego zastępcą Sydon Lonet, nadin-

żynier, komisarzem wykupna gruntów Jan Rybczyński, nadinżynier, specjalnymi referentami zaś inżynierowie Witol Żebracki i Jan Kremer.

Kierownictwu budowy w Stanisławowie przydzielonych jest 30 inżynierów różnej rangi i odpowiedni administracyjny i rachunkowy personal.

W Husiatynie zmarł tymi dniami Marjan Stroński, ilustrator powiatowy, a przedtem urzędnik fundacji Skarbowski.

Mianowania. Praktykanta conceptowego Konst. des Loges mianowano prow. conceptistą policji we Lwowie.

P. Alojzy Kraus, koncypient adwokata dr. Piłińskiego w Rzeszowie, wpisany został w listę obrońców w sprawach karnych ze siedzibą w Rzeszowie.

Wielki pożar zniszczył 20. bm. wieś Mokrzeszów w pow. tarnobrzelskim. Spłonęło około 100 domów z krescencją.

Zastosowanie przysłowia. W pewnym trybunale na sesji wniósł referent podanie adwokata o przyznanie mu wynagrodzenia za sprawowanie opieki nad sierotami. W niezmiernie długim rachunku niezliczone razy powtarzała się pozycja „za chód do sądu... 2 zhr.“ Referent był zdania, iż pozycje te skreślić należy. Jeden z radców, który był zdania, iż adwokatowi pozycje te przyznać należy, motywował swoje zdanie przysłowiem „*Wówka nohy hodujuć*“. Pomimo tego pozycje „za chód do sądu“ zostały skreślone.

Wykopalisko Nowosti donoszą: W jednej z mogił Krymu profesor Wesołowski odnalazł szkielet rycerza w zbroi, pokrytej złotem, z kołczanem, strzałami, kopią i pancerzem. Jest to zabytek Scytów.

Napad w kościele. W bawarskim mieście kąpielowem Berchtesgadem rzucił się d. 20. bm. w kościele jakiś drab na modlącą się w odludnej kaplicy starszą damę i grożąc jej nożem domagał się od niej pieniędzy. Na krzyk napastowanej przybiegła służba kościelna. Napastnik spłoszony zaczął umykać, został jednak aresztowany.

Wpisy uczenie do szkoły wydziałowej żeńskiej Pp. Benedyktynek ormiańskich rozpoczną się 29, 30 i 31 bm.

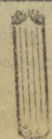
Poddaństwo rosyjskie. *Kurj. Warsz.* donosi: W ciągu ostatnich 8 miesięcy wielu poddanych zagranicznych, zamieszkałych w Warszawie i gubernii warszawskiej, złożyło podania i deklaracje, wyrażające chęć przyjęcia poddaństwa rosyjskiego. W tej liczbie znajdują się: 135 poddanych austriackich, 104 pruskich, 21 saskich, 10 bawarskich, 7 tureckich, 1 serbski, 1 szwedzki i 1 rumuński, oraz obywateli rzeczypospolitych: 10 francuskiej, 2 szwajcarskiej i 1 Stanów Zjednoczonych Ameryki północnej.

Zajmujący fakt obyczajowy. W Mińszczyźnie, w głuchych zakątkach białoruskich, mnożą się śluby cywilne udzielone bądź przez rodziców samych, bądź przez osoby podeszłego wieku. Kilka takich przykładów parochowie miejscowi usiłowali legalizować po fakcie spełnionym, dla uniknięcia skandalów... Czy nie świetna ilustracja do memoriałów Pobiedonoscewa o postępach prawostawia w tych okolicach?

Z dziejów utopij socjalistycznych. Jeden z głównych reprezentantów starego t. zw. utopijnego socjalizmu, Karol Fourier założył w roku 1832 w lesie pod Rambouillet socjalistyczną osadę, zbudowaną na wzór utopij komunistycznych. Osada ta wkrótce, jak wszystkie instytucje podobne, upadła, ale zostało tam kilka rodzin robotniczych, których potomkowie żyją w chatach ulepionych na skraju lasu wielkiego. Wiodą oni życie socjalistyczne według fourierowskich teoryj, a wszyscy prawie do szczytu zdziżieli. Chaty ich są obrazem najstraszniejszej nędzy, bo mężczyźni tak sobie wzięli do serca regułę apostoła swego, by tylko spełniać przyjemną pracę, że sami żyją beczynnym, a troskę o byt zostawiają swym wspólnym małżonkom. W czterech ścianach, prócz kilku ław połamanych, kominka i skrzyń z płacami, które zastępują łóżka, nie się nie znajduje. Ludzi obcych komuniści unikali, a dopiero w ostatnich czasach bieda straszna zrobiła ich przystępniejszymi. Dzieci wychowane dziko, robią wrażenie małp, ale rząd obecnie poczynił już kroki, by gospodarstwu temu koniec położyć.

Kandydat na trapięducha. Z Wilna donoszą do *Kraju* w tonie nieklamanej radości: „Doczekało się i Wilno „cudownego dziecka“. Jest nim 5-letni chłopczyk, żydek, syn kantora z małego miasteczka Rożany w gubernji grodzieńskiej, Leon Nieswieżski. Talent jego do muzyki przypomina dzieciństwo Mozarta i graniczyć ma niemal z genialnością. Naturalnie znaleźli się zaraz spekulanci, którzy chcieli malca obwozić po miastach Litwy i eksploatować cudo, lecz wystąpili zaraz i tacy, co zbadawszy bliżej niepospolite w istocie zdolności chłopaka, postanowili uiszczając miesięczną składkę na jego wycho-

Lwowska fabryka Asfaltu
TEKTUR ulepszonych ogniotrwałych do krycia dachów
S. Szeligi-Lyszkiewicza, inżyniera
we LWOWIE, przy ul. Korynnej pod Nr. 13, poleca



Asfaltową masę elastyczną do fundamentów
dla izolowania wilgoci kładzoną na mury w gorącym stanie, jedyny dziś środek pewny izolujący wilgoc; Osusza asfaltem jako jedynym środkiem znanym dotąd w budownictwie najbardziej zawilgocone ściany w mieszkaniach. Mieszcy zastarzały grzybek drzewny.

wanie. P. Treskin, właściciel i dyrektor szkoły muzycznej, przyjął go na naukę bezpłatnie.

Znaczący spadek. Kurjer warsz. pisze: W dzielnicy Powiśla na Mostowej, Rybakach i Bugaju, ogromną sensację wywołała wiadomość o spadku, jaki się dostaje Antoninie Grzyszkowskiej, wdowie po robotniku fabrycznym, utrzymującej się w ostatnich czasach wraz z dwójkiem dzieci z prania bielizny. Grzyszkowska miała rodziną ciotkę, która przed kilkunastu laty prowadziła dość burzliwy żywot, zakończony wszakże niespodzianym wyjściem za mąż. Ciotka wyjechała daleko, gdzieś za Wołgę i nie było o niej najmniejszej wiadomości. Tam już jako wdowa, umarła bezdzietnie, a przypomniawszy sobie przed zgonem siostrzeńca i siostrzenicę, zapisała im cały majątek. Brat Grzyszkowskiej, jako współsuksesor otrzymał wiadomość o spadku w Dąbrowie, gdzie pracuje w kopalniach. Na Antoninę Grzyszkowską przypadnie, według wiadomości w drodze urzędowej otrzymanej, około 30 000 rs. Pracznica otrzymawszy na koszt podróży, zaopatrzoną we wszelkie potrzebne dokumenty, już wyjechała celem windykacji spadku.

Wpisy do towarzystwa „Szkoły ludowej” (Kola pań) zgłaszać się można w następujących miejscach:

- u przewodniczącej Heleny Szczepanowskiej ul. Dąbrowskiego Liczba 8,
- u każdej z pań delegatek.
- w księgarni pp. Sayfartha i Czajkowskiego w Rynku,
- w kancelarii posta Stanisława Szczepanowskiego ul. Jagiellońska l. 7. zawsze, a najlepiej podczas zebrania tamże wydziału towarzystwa, t. j. w piątek od godziny 4 do 6. popołudniu. Helena Szczepanowska, Bogumiła Czechowiczowa. Wkładka roczna 1 złr. Wpisują się także całe rodziny.

Księgę pamiątkową „Sokoła” można nabywać w kancelarii Towarzystwa (od 5. do 8.) po cenie 1 złr. 50 cent za egzemplarz.

Szpiclerze gminne.

Parę myśli na czasie o urządzeniu i administrowaniu szpiclerzy gminnych podaje w Kur. Codziennym p. F. Mazur. Z artykułu jego wyjmujemy parę ustępów, które i u nas z pożytkiem przeczytane być mogą.

„Zasada samopomocy w szpiclerzach gromadzkich może znaleźć znakomite i praktyczne zastosowanie w życiu ekonomicznym ludności wiejskiej, żyjącej przewaźnie, jak my wszyscy, bez kredki w rękę i troskliwej myśli o jutrze. Zwykle dzieje się na wsi, że jak jest urodzaj, jest dobrze i w domu, a jak zbiory nie dopiszą, na przednówku panuje bieda. Rok ostatni jest doskonałą ilustracją takich stosunków. Ponieważ urodzaj bieżącego roku, przeciętnie biorąc, wypadł dobrze, rozsądek przeto wskazuje, aby z niego skorzystać na przyszłość, w przewidywaniu słabych zbiorów i elementarnego niedostatku.

„Oszczędność pieniężna może tu zrobić swoje, ale, że ona nie zawsze możliwa, powtóre, że nie wszyscy jesteśmy do niej przywykli i uzdornieni należycie, sądzę przeto, że dałoby się ją przeprowadzić w inny sposób i daleko praktyczniej. Przy średnim nawet urodzaju każdy obywatel gminy z łatwością może złożyć pewną ilość zboża do ogólnego gromadzkiego, czy też gminnego szpiclerza. Zsymp taki każdy skutecznie chętniej, niż złożenie gotówki, z którą zwykle trudniej się rozstawać i która zresztą miewa inne pilne przeznaczenie, jak na przykład na podatki i sprawunki a wyplaty terminowe.

„Przypuśćmy, że dana gmina posiada 300-tu gospodarzy rolnych; przypuśćmy, że każdy składa do ogólnej skarbnicy po pół korca twardego zboża, więc w pierwszym zaraz roku szpiclerz gminny rozporządzałby 150 ma korcami ziarna. Oprócz twardego zboża, możnaby na każdą zimę zgromadzić pewną ilość kartofli. W ten sposób zaopatrywany szpiclerz wiejski, już w pierwszym roku mógłby nieść pomoc potrzebującym, a po paru latach zabezpieczyłby swoich właścicieli od przednówka i głodu nieurodzajowego. Każdy, korzystający z owej skarbnicy, zwracałby dług w naturze lub gotowiznie i to pod rygorem egzekucji, jak w sprawach pieniężnych. Składki w naturze, czyli zsymp, musiałyby także być obowiązkowe, w stosunku np. do ilości posiadanego gruntu i ogólnej zamożności. W tym wypadku, jak i w rzeczy założenia szpiclerza, postanawiałoby ogólnie zebranie gminne.

„Zachodzi teraz pytanie, kto ma prawo korzystania z zapasów zboża? Sądzę, że tu nie może być wyjątku, że każdy stały mieszkaniec gminy ma prawo zaciągać pożyczkę ze szpiclerza, więc zarówno rolny, jak i bezrolny naczelnik rodziny.

„Rozumie się, że pierwszy miałby obowiązek zwracać pożyczkę w naturze, drugi zaś mógłby

uiszczać takową w gotówce lub robociznie. Gmina posiada różne służebności, jak np. utrzymywanie swoich dróg, mostów itp., owoż część tej pracy mogliby odrabiać dłużnicy bezrolni. Wskutek takiego postępowania, szpiclerz gminny stałby się ogólną własnością i spiżarnią gminy; każdy jej mieszkaniec miałby prawo z niego korzystać i obowiązek czuwania nad jego całością.

„Może zająć wypadek, że w ciągu roku albo lat kilku, z powodu dobrych urodzajów, mało kto korzystałby ze szpiclerza, a wtedy wartość zboża, jego użyteczność traciłaby wiele, a zapasy powstałyby nadmierne. Cóż robić w takim razie? Mnie się zdaje, że w razie nadmiaru zapasów zboża, możnaby część jego spieniężać, a gotówkę stąd otrzymaną lokować na procencie w kasie gminnej, która zazwyczaj cierpi na brak funduszy. Proces ten postępowania zabezpieczy majątek szpiclerza, wspomógłby kasę gminną i przyniesie ogólną korzyść członkom gminy. Rozumie się, iż zarząd szpiclerza, oraz jego administracja spoczywałaby w rękach samej gminy, a powstawałaby on z wyborów na rok lub pewien perjod czasu.

„Czy mam dowodzić jeszcze pożyteczności szpiclerzy gminnych? Sądzę, że kto zrozumiał ich naturę i charakter, ten sam widzi doniosłość onych i postara się wpływami swemi do urzeczywistnienia naszkicowanej tutaj myśli“.

Termin przyjazdu cesarza do Lwowa doznał znacznej zmiany. Nie 30. bm. lecz dopiero 1. września przybędzie cesarz i ma zabawić do niedzieli (4. września) wieczora (godz. 8.30). Wskutek tego organizująca się straż obywatelska otrzyma zupełnie inny rozkład służby. Zwołane na dziś oddziały nie potrzebują się jawnie na miejscach zboru.

Telegramy „Kurjera Lwowskiego”

Warszawa 23. sierpnia. Urzędowy biuletyn potwierdza, że w gub. lubelskiej zapadło na cholere po dzień 19. bm. 34 osób, z tych zmarło 13. (a zatem już na granicy naszej).

Wiedeń 23. sierpnia. Gorąco tropikalne trwa tutaj ciągle. Dzisiaj było znowu kilka wypadków porażenia słonecznego.

Budapeszt 23. sierpnia. Dla obchodu 90-tego dnia urodzin Koszuta czynią się w całym kraju wielkie przygotowania.

Belgrad 23. sierpnia. Program nowego gabinetu znajduje z wielu stron uznanie, a upadek gabinetu radykalnego wywołał konsternację w tem stronnictwie. Liberalni urządzają korowód z pochodniami i bankiet dla nowych ministrów, oraz dla Rsticza. Prefekt Belgradu, tudzież większa część politycznych naczelników, podwładnych ministerstwu spraw wewnętrznych, zostali od służby uwolnieni, ci ostatni telegraficznie.

Bern (w Szwajcarii) 23. sierpnia. Wczoraj został otwarty, w obecności 308 uczestników międzynarodowy kongres dla utrzymania pokoju.

Antwerpia 23. sierpnia. Na parowie francuskim „St. Paul” zapadło ciężko na cholerynę czterech marynarzy. Trzech z nich zmarło, jeden zaś ma się lepiej. Parowiec poddano dokładnej desinfekcji.

Paryż 23. sierpnia. Zbiory zboża we Francji wynoszą w przybliżeniu 110 milionów hektolitrow na pokrycie potrzeb konsumcji. Z tego powodu wystarczy import w wysokości 13 milionów hektolitrow.

Minister Freycinet zarządził dochodzenie z powodu zaszłych ostatnio wypadków porażenia słonecznego w armji.

Rouen 23. sierpnia. W tutejszem więzieniu zmarli dwaj młodzi więźniowie na cholere.

Petersburg 23. sierpnia. Od 20. do 21. bm. zapadło tutaj na cholere 87 osób, zmarło 32, wyzdrowiało 53.

Dzisiaj ma być ogłoszony ukaz, znoszący zakaz wywozu żyta za granicę.

Wiedeń 24. sierpnia. Pisma podają dokładne wyciągi z poniedziałkowej mowy Plenera w Izbie handl. w Chebie. Pomówiwszy z wielką nadętością o zjednoczonej lewicy podniósł on, że Niemcy wszędzie muszą utrzymywać swe posiadłości językowe, natomiast Czesi muszą zezwolić na podział okręgów sądowych, gdyż inaczej rząd będzie zmuszony rozwiązać sejm czeski. Miejsce Prażaka w ministerstwie nie będzie obsadzone, a jeżeliby się to stało, to lewica zażąda od rządu nowych gwarancji.

Wskutek upału zmarły tu wczoraj 4 osoby. Gielda: Kredyty 315.50, renta majowa 96.40, węg. renta złota 111.65.

Berlin 24. sierpnia. W Hamburgu wybuchła cholera i przybiera groźny charakter. W poniedziałek zachorowało tam 131 a umarło 35 osób. Skonstatowano, że jest to cholera azjatycka. Najsilniej dotknięte jest stare miasto. Rząd wysłał tam doktorów Kocha i Rathsa.

Petersburg 24. sierpnia. W poniedziałek zmarło tu 35 osób na cholere.

Zakaz wywozu żyta został całkiem zniesiony.

Rio Janeiro 24. sierpnia. Były prezydent republiki Fonseca umarł.

Skarga Polaków na Warmji.

Przed paru dniami umieściliśmy głos protestu Wielkopolan przeciwko narzucaniu ze strony duchowieństwa świeckim towarzystwom kościelnego charakteru. Jak doniosło niebezpieczeństwo narodowe leży w takiej tendencji opanowania stemem życia zbiorowego, poucza nas skarga Polaków na Warmji, gdzie duchowieństwo stało się narzędziem polityki germanizacyjnej. Może ta skarga, którą powtarzamy, aby tem głośniejszym rozeszła się echem, pobudzi patriotyczną część kleru polskiego do użycia swych wpływów celem opamiętania księży na Warmji, aby zaniechali niegodnej roli germanizatorów.

Nie wiemy już, pisze korespondent *Kraju*, do kogo się udać z żalem naszym na opiekunów naturalnych, którzy jednak opieki tej nadużywają, żeby nam wyrządzać największe krzywdy na duszy. Niechże tedy głos nasz odezwie się w najdalsze strony, może gdzie sprawiedliwszy znajdzie posłuch, niż w bliskości. Duchowieństwo nasze katolicko-niemieckie uwzięło się, żeby nas w jak najkrótszym czasie do reszty zniemczyć za pomocą kościoła i nauki o sakramentach świętych. Dotąd uwzględniano życzenia rodziców, pragnących, aby dzieci ich w polskim języku przysposabiane były do spowiedzi św. Teraz i ta względność ustała; wszystkie dzieci nasze muszą się przygotowywać do spowiedzi w języku niemieckim. Jakże to jest przygotowanie, to żal się Boże! Czyż może z tego wynikać religijność i zbawienie? Stanowczość naszych wrogów narodowych do tego doszła stopnia, że we wsi Keźlniach proboszcz ojcu, żądającemu, żeby syn jego po polsku się przysposobił do sakramentu pokuty, odpowiedział wręcz, że syna jego nie przyjmie do sakramentów św., aż się po niemiecku nauczy. To już prawdziwie po krzyżacku. To jest gwałt, na który uskarżyć się musimy przed ludźmi i Bogiem. Jeżeli ludzie nas nie usłuchają, to może Bóg się ulituje nad uciśkiem naszym i zatracaniem wiary naszej świętej na korzyść protestantyzmu. Najprzód bowiem, skutkiem takich praktyk, idzie rozluźnienie sumienia, potem obojętność w wierze, dalej między małżeństwo, aż za pierwotną sprawą duchownych polityków wierny katolik przedzierzgnie się niepostrzeżenie w ewangelika, zwłaszcza, gdy się jaka korzyść na urzędzie lub zarobku nastreczy. Jak ci duchowni, niepomni na swe ojcowskie posłannictwo, przed sądem Bożym odpowiedzą za wszystkie świętokradzkie spowiedzi, które ich uczeniowie wykonywać będą, tego my prosimy ludzkie nie rozumiemy. Ulituj się Boże nad nami i nad nimi.

Wypadki zawziętości dotąd były wyjątkowe, teraz ze wszystkich stron słychać jeden jęk boleści: z Olsztyna, od Wortemborka, od Brunewałdu itd. itd.

Cholera.

Podajemy tu wiązanekę szczegółów o cholere w Rosji, wyjętych z pism rosyjskich.

W walce z epidemją cholery władze napotykały często na obojętność lub złą wolę, która pościagać musi za sobą karę na winnych. Tak np. donosi *Ufimskij Listok*, że miejscowy gubernator skazał na dwa tygodnie odwachu lekarza Awerjanowa za niedbalstwo w obec cholerycznego pacjenta, oraz felczera Orłowa na dwa tygodnie a resztu policyjnego za podobne wykroczenie. Mieszkaniec miasta Czystopola, Gawryłów, który głosił wieści, jakoby cholerycznych żywcem grzebano, skazany został na 3 miesiące więzienia.

Studja statystyczne nad przebiegiem epidemji wykazują, że stosunek śmiertelności między zapa-

Tekturę ulepszoną ogniotrwałą do krycia dachów

rola 10 metrów □ od złr. 1.80 do złr. 3.50;

Lak asfaltowy świecący do konserwacji

dachów tekturowych, drzewa, dachówek i żelaza.

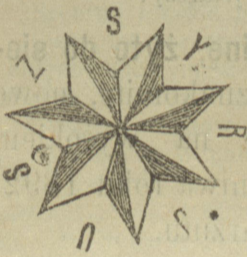
ASFALTOWE ELASTYCZNE PŁYTY IZOLACYJNE.

Smołę angielską, bezwodną.

Fabryka wykonywa w całym kraju swoimi ludźmi, pokrycia dachowe tekturowe oraz reperację tychże. Metr □ od 50 do 75 centów.

NA LATO!
Kaftaniki

bawełn. cienkie (Schweiss-saenger) bawełniane i niciane, siatkowe, jedwabne, wełniane, Jaegerowskie letnie.
Kaftaniki do gimnastyki dla mężczyzn i dzieci
Płaszczki tureckie, Prześcieradła tureckie, Ręczniki tureckie, Spodnie do kąpiel, Rękawice do nacierania Kapy na łóżka pikowe i trykotowe, Prześcieradła płócienne grube do kąpiel
poleca handel
płócien i bielizny
JANA RIEDLA
we Lwowie.



SKŁAD KAWY
Artura Kościckiego
pod godłem „Syrjusz“
we Lwowie, ul. Ossolińskich 1. 11.
wchód także z ulicy Cichej
poleca tylko **najlepsze gatunki**
po cenach hurtownych.
Ceylon, Mokkę i Amerykańską.
Kawa **najprzedniejsza** ko-
sztuje w miejscu 1/2 ko zhr. 1—
na prowincję 4/4 ko zhr. 10 ct. 10
franko.

Panne

sklepową do prowadze-
nia handlu wiktualów za
kaucją 40—50 zł. po-
szukuje się. Zgłoszenia
pisemne do administra-
cji Kurjera.

Ważne dla
JW Panów właścicieli dóbr

Oliwy do maszyn
najlepszego gatunku dla mło-
carń parowych za 100 klg. 34 zł.
dla młocarń kieratowych 28 zł.
dla maszyn gorzelnianych 28 zł.
jakoteż wszelkie inne oliwy.
Smarowidło najlepszej jakości 11 zł.
loco do każdej stacji kolejowej.
Poleca również i utrzymuje na
składzie:

Pasy do maszyn,
węże gumowe i parciane,
artykuły desinfekcyjne dla
domów i do stajen.
Skład farb, lakierów i materiałów
J. SPÄTA
Lwów.
ulica Kaźmierzowska 1. 28.

J. IHNATOWICZ

Lwów
sklepy własne ul. Koper-
nika 1. 3. ul. Halicka 1. 11.
Kraków Sukiennice 1. 20.
Czerniowce Rynek 2.

**Najprzedniejsze czerni-
dło glicerynowe**

pachnące, do obuwia, daje
piękny połysk, miękczy skórę
i chroni od pękania. Pudeł-
ko po 5, 10, 20, 30 i 50 ct.

**Smarowidło litewskie
do obuwia i skór**

miękczy skórę, czyni ją nie-
przemakalną i trwałą.
Pudełko po 10, 20, 50 ct.
i 1 złr.

**Atrament czarny
kampszowy**

nie pleśnieje, nie osadza się,
piór nie psuje, jest zawsze
czarny i płynny i zupełnie
nieszkodliwy. Fiaszeczka po 10,
15, 25, 30 i 50.

Farby do stempli

niebieska, fioletowa, czerwona
i czarna. Fiaszeczka po 50 ct.

ATRAMENT

do znaczenia bielizny bez
gumy. Fiaszeczka 30 cent.

**Zdolnego
destylatora**

poszukuje zaraz parowa fa-
bryka wódek w Krakowie.
Zgłoszenia pod „I. P. I. 43“
do „Kurjera Lwowskiego“.

Srodek!

Jedyny najlepszy środek dla zdro-
wia jest najwyborniejsza

**Chińsko-rosyjska
HERBATA**

którą najtaniej i sumiennie poleca
ADOLF SINGER
właściciel wyłącznego skle-
du herbat we Lwowie ulica
Sykstuska 1. 17.

Tajemnica

usuniecia wszelkich nieczystości skóry
i wyrzutów, jakoto: pryszczów, li-
szaji, plam wątrobianych, nie-
przyjemnego potu itd. polega na
dziennem myciu mydłem karbo-
lowo-siarczono-smołowem
Bergmanna i Spki w Drezdnie.
Sztuka po 49 ct. we Lwowie u Alo-
zego Hübaera (droguerja), aptekarza
Rappaporta i Leopolda Lityńskiego.

Potaniała!

Herbata Popowa u Wohla
we Lwowie ul. Sykstuska 6
z złr. 2.40 — 3. — — 3.75
na 2.16 — 2.70 — 3.40

Dr. Rudolf Zuber
geolog

powróciwszy z południowej
Ameryki zamieszkał we Lwo-
wie (Chorążczyzna 16), po-
dejmuje się badania terenów
naftowych i udziela orzeczeń
i informacji geologicznych
do górnictwa naftowego się
odnoszących.

DROBNE OGŁOSZENIA.

Doniesienia rozmaite
po 1/2 centa od wyrazu.

Wino czerwone czyste na-
turalne litr 60 ct.

Wino białe stołowe bardzo
dobre do wody litr 52 ct.

Wina butelkowe od 50 ct.
do 8 zł. butelka

poleca handel
S. Wojciechowski
Chorążczyzna.

Żelazka kute do robienia andraków
Z po złr. 4.50 poleca Piotr Chrzysz-
owski handel żelazny we Lwowie plac
Kapitulny 1. (naprzeciw katedry). Cen-
niki szczegółowe do dyspozycji.

Nowe zasłonięte siedzie posłowe:
sztuka 12 ent. poleca handel Al-
berta Szkorony we Lwowie.

Kamienica przy ulicy Dingosza do
sprzedania. Czynnosc 2700 złr. Bli-
sza wiadomość u p. Fiedler, Zimoro-
wicz 15. 155

Ulica św. Michała 1. 4. jest poczwór-
ny powóz do sprzedania 75

Uczniowie szkół gimnazjalnych lub
realnych znajdują za umiarkowaną
cenę całkowite utrzymanie i ojcowską
opiekę. Bliższej wiadomości udzieli A.
Kowalski 1. 11. ulica Pańska 36

Osoba młoda, z dobrej rodziny, inte-
ligentna, przyjmie od każdego czu-
snu miejsce do samoistnego zarządu i
prowadzenia domu. Zgłoszenia M. K. 135.
poste restante Kraków.

Francuska, (wdowa) przyjmuje panien-
ki na stancję z największą opieką,
tam daje się lekcje francuzkiego, nie-
mieckiego i muzyki Długosza 21. — 9.
83

LANCASTRÓWKI



wypróbowane od 23 zł.
Rewolwery
od 2.50.
Patrony
od 90 cent.
Karabinki
odtylcowe
WENTZLA
z bagnetami
po 4 zł.

Bucki do powawania z gumowemi
podeszwami
poleca w obrzymim wyborze
S. PIELECKI, LWÓW
obok Hotelu Georga.

Urząd pocztowy Łącko poszukuje ru-
tynowanego telegrafisty na 2 mie-
siące do prowadzenia urzędu telegra-
ficznego. 78

Jest do sprzedania skład ma-
terjałów budowlanych w Tar-
nowie, lub też poszukuje się
spólnika do tego interesu. —
Bliższych informacji udzieli
Biu o Swiderskiego w Tar-
nowie.

Przybory uniformowe dla
pp. oficerów, urzędników
państwowych, jeunorocz-
nyon ochotnikow istudzy
koljowej dostarcza tanio
S. PIELECKI, LWÓW.

Majątki ziemskie do sprzedania
kupna i wydzierżawienia.
Kamienice i realności rentowne
we Lwowie i pro-
wincji do sprzedania Ignacy Rappaport
Lwów, Jagiellońska 1. 17.

Transparenta, herby, napisy wyko-
nuje Janini Batorego 30. 79

Do nabycia herby i portrety transpa-
rentowe, na papierze, tekturze i płó-
tnie, w zakładzie art. litograficznym
Józefa Niewiadomskiego ul. Sykstuska
liczba 31. Lwów. 72

6 parcel pod budowę, tabularnie wy-
dzielone, przy ulicy Panińskiej i
Piastów są zaraz do sprzedania. Wia-
domość 1. 12. Panińska. 924

Część pozostałości sprzedaje
tylko do 27. t. m. Meble i
r. zne sprzety za każdą cenę.
Ul. św. Mikołaja 18. II. piętro.
88

Panienki uczęszczające do szkoły
mogą u inteligentnej osoby, znaleść
całe utrzymanie, wzorową opiekę, na
żądanie może być prowadzona konwer-
sacja w języku niemieckim lub francu-
skim. Bliższa wiadomość ul. Ormiańska
1. 27. parter drzwi nr. 2. 887

Grupa fotograficzną P. T. le-
śników zdjętą podczas zjazdu w
lasach rewiru Jaworznickiego, można
zamawiać za nadesłaniem 1 złr. 80 cent.
franco, w zakładzie fotograficznym Ju-
liana Rysia w Tarnowie. 69

Uczeń może otrzymać zaraz miejsce
w składzie papierowym F. Niżało-
wskiego, Lwów, (Hotel Żorża). 71

Osoba w średnim wieku intelligen-
tna poszukuje do zarządu domu,
opiekę nad dziećmi nawet i początki
udzielałaby. Bliższa wiadomość w Ku-
rjerze. 23

Praktykanta potrzebuje zaraz handel
K. Zygmuntowicza w Turce koło
Chyrowa. 16

Biuo Krzczkowskiego Wałowa 12
poleca rodzicielskie domy dla umie-
szczenia dzieci do szkół. 947

Biuo Krzczkowskiego Wałowa 12.
poleca służbę wszelkiego rodzaju. 948

Zamiana. Kupno. Sprzedaż.
Jedyna katolicka antykwarnia
we Lwowie

STANISŁAWA KOHLERA
ul. Batorego 28, tuż naprzeciw Gim.
Franc. Józefa — poleca

książki szkolne używane

do wszystkich szkół
ręcząc za przepisane wydania i
kompletne egzemplarze. Ceny niskie
rzetelne, stałe. Spisy książek do
wszystkich szkół. Wydawnictwo
aprobowanych zeszytów ze wzorami
do nauki pisma polskiego Wilb.
Nowickiego, Bogaty skład przybo-
rów szkolnych.

Ogólnie znany, piękny obraz A. Löff-
lera „Czarnecki na łożu śmierci“
(oleodruk, wielkość 22/28 cm.) kosztują-
cy dawniej 6 złr sprzedaje dopóki ma-
ty zapas starczy po cenie zmniejszonej:
1 złr. 80 cent. (z przesyłką franko 2 złr.)
F. Niżałowski, Lwów, Hotel Żorża.

Do sprzedania: meble, futro, maszyna
elektryczna, leksykon, franki
Piekarska 1. 37. 87

Gulares skórzany kieszonko
wy zginął 19. sierpnia we Lwo-
wie lub w Nawarji z kartką zastawni-
czą banku ormiańskiego na pierścionek
i rachunkami. Rzetelny znalazca raczy
go złożyć na inspekcji policyjnej we
Lwowie za nagrodą.

Tylko **zadne** usługi wszelkiego ro-
dzaju i z dobrymi rekomendacjami,
raz **panny służące, krawczynie,**
klucznice i bony niemki poleca
biuro Kozłowskiej Skarbowska
liczba 3. 92

Apteka w Husiatynie poszu-
kuje natychmiast młodszego
magistra farmacji. 95

Apparat fotograficzny, Steinhala
portretowy, zupełnie nowy, za 200
złr. do sprzedania. Wiadomość pod
G. M. poste restante Sambor. 94

Obermüller oraz monter zdolny obe-
znany także w zakresie technicznym
z bardzo chlubnymi świadectwami po-
szukuje posady. Zgłoszenia „Ajencja
Techniczna“ Lwów, Łazarza 10.

Praktykanta poszukuje handel to-
warów korzennych **Stanisława**
Löbta we Lwowie ulica Leona Sapie-
hy liczb 25. 91

Ważne dla dam!

Suknie damskie podług najno-
wszych mód i pod przystępnymi warun-
kami przyjmują się do roboty, ulica
Kopernika 1. 4. II. piętro wchód
przez ganek na prawo (drzwi 1. 7.) 90

Centralne biuro Antoniny We-
reszczyńskiej poszukuje guwer-
nantki i bony. **Lwów Krakowska**
liczba 20. 93

CERATY

Obicia powozowe
dywany i chodniki
poleca najtaniej

St. Wyszynska

Lwów, Kopernika 16.

Człowiek młody inteligentny,
posiadający dobre języki: polski,
rosyjski, a także łaciński poszukuje
zaraz miejsca. Adres admin. Kurjera
Lwowskiego L. C. 59

5000 metrów festonów sme-
rekowych, do dekoracji
kamienic na przyjęcie Najj. Pana, do-
starczam. Zamówienia przyjmie od 8—1.
w Ryнку, ława 1. 14. (strona ogrodni-
ków), od 2 — 9 wieczór, **listownie**
pod adresem: **J. Orzechowski**, ul.
Korytna 1. 33. Lwów. 68

Na rok szkolny 1892/93 umie-
ścić można z wiktmem, usługą i opieką
rodzicielską jednego lub dwóch uczniów
szkół średnich przy ulicy Krzywej 1.
6. I. piętro, drzwi nr. 8.

Mieszkania i sklepy
po 1 cencie od wyrazu.

Apartament, Większe i mniej-
sze pomieszkania od różnych
terminów. **Stajnie** wynajmuje Zarząd
realności Emila Bertemiljana Brajera.
Ulica Brajerowska 10.

6 pokoi z balkonem, przedpokój, ku-
chnia, weranda, ogród na I. pię-
trze w willi ul. Czarnieckiego 1. 36.
697

Ulica Sapiehy 27. B. do najęcia
od 1. trzy ładne pokoje z kuchnią
i przynależnościami. 82

Sklep frontowy narożny, od placu
Trybunałskiego i ulicy Teatralnej,
2 ubikacje z portalem. Wiadomość w
handlu Kazimierza Lewickiego.

Całe drugie piętro, front, składając
się z 5 pokoi, przedpokoju, kuchni
i wszystkich przynależności, od 1. wrze-
śnia do wynajęcia ul. Teatralna 1. 3.
Bliższych wiadomości co do tego mie-
szkania zasięgnąć można w handlu na-
sion Jana Stachewicza przy pl. Ma-
rjaekim 1. 11. 780

Pomieszkania przy ulicy bocznej Ły-
czakowskiej 1. 13^{1/4}. A. 3 pokoje,
przedpokój, kuchnia, 2 pokoje, przed-
pokój, kuchnia, pokoje kawalerskie od
1. września lub października. Wiado-
mość od 11 do 12 i od 4 do 5 popoł.
tamże. 889

2 pokoje, kuchnia, pokój kawalerski,
Długosza 23. 677

1, 4, 5 ładnych pokoi z przyna-
leżnościami i łyżnościami od różnych
terminów ulica św. Marka 10. 923

Do wynajęcia w kamienicy ul. Czar-
nieckiego 1. 12. obok c. k. na
miejscu od 1. października na
II. piętrze na froncie, 3 pokoje, salon,
przedpokój, kuchnia, komora, strych
piwnica 536

3 pokoje z kuchnią do wynajęcia
przy placu Kapitulnym 1. 2. Bli-
sza wiadomość w handlu Knauera. 42

6 pokoi, 2 przedpokoje, kuchnia na
II. piętrze oraz rozmaite sklepy od
ul. Jagiellońskiej i Trzeciego 1. 2. są
do wynajęcia. 81

Lyzaków 1. 3. Część z I. i z II.
piętra do najęcia. 74

Do najęcia ul. Solarna 4. trzy pokoje
z kuchnią na I. piętrze.

Ładne i wygodne pomieszkanie wśród-
mieściu całe I. piętro składające się
z 6 pokoi, kuchni, łazienki, pokoju dla
służby, piwnicy, strychu etc. jest do
wynajęcia. Bliższa wiadomość Sobie-
skiego 1. 3. 932

2 pokoje z przynależnościami zaraz
do najęcia. Zielona 30. 86

3 pokoje z kuchnią Kalcza 14. 89

RESTAURACJE

w Hotelu szwajcarskim
z pokojem do śniadań
przy ul. Batorego 1. 20 we Lwo-
wie otworzył Jerzy Kirsch (Żorż),
były długoletni kierownik piwiarni
pilzneńskiej Pfinka, i poleca wy-
stale piwo pilzneńskie oraz wszel-
kie inne trunki na miary i butelki.
Kuchnia zdrowa i smaczna.

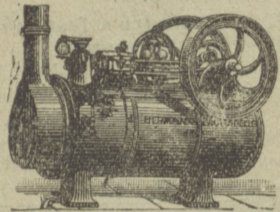
Maison Hermann-Lachapelle J. BOULET & Cie Successeurs.

31 et 33, rue Boine, a Paris.
KRZYŻ LEGJI HONOROWEJ.

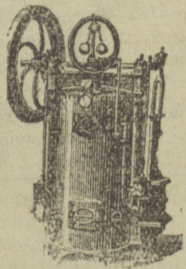
Cztery Medale Złote na Wystawie powszechnej w Paryżu roku 1889.

SPECJALNOŚĆ MASZYN PAROWYCH

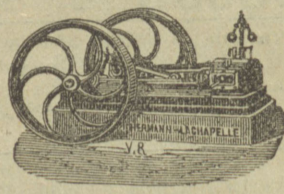
Maszyny parowe horyzontalne pół-stale
Kotły o zwrótnym płomieniu
o 1 lub 2 cylindrach
o sile 4 do 100 koni.



Maszyny parowe prostopadłe pół-stale
o sile 1 do 20 koni.



Maszyny parowe horyzontalne stale.
o 1 lub 2 cylindrach
o sile 3 do 250 koni.



Te maszyny funkcjonowały na Wystawie w Moskwie.
Maszyny parowe do instalacji oświetlenia elektrycznego.
Przesyłka bezpłatna prospektów z wszelkimi warunkami.

Filtry węglowe do oczyszczania wody

(najlepszy środek ochronny przeciw wszelkim epidemjom)

poleca
Piotr Chrzastowski

handel żelazny we Lwowie plac Kapitulny 1. (naprzeciw katedry).

| | | | | |
|-----------|-----|------|------|-----|
| Nr. | 2. | 3. | 4. | 5. |
| Sztuka zł | 3.— | 3.50 | 4.50 | 5.— |

wraz z szlauchem gumowym, kurkiem, puszką blaszaną do przechowywania i przepisem użycia.

Specjalny skład prawdziwych roskopków

srebrnych, niklowych i stalowych, oraz wielki wybór

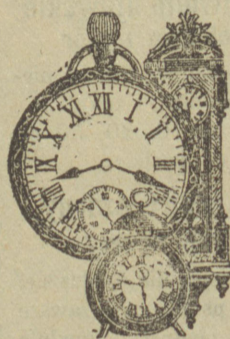
ZEGARKÓW

wszelkiego rodzaju i zegarów ściennych, stołowych i pendułowych, budzików po najtańszych cenach poleca

LEON JANIKOWSKI
zegarmistrz

Lwów, ul. Teatralna l. 16

Wszelkie naprawy uskutecznią się.



C. k. uprzywil. rafinerja spirytusu
fabryka rumu, likierów i octu

JULJUSZA MIKOLASCHA

we Lwowie
poleca wódkę

Anticholera

czysty destylat Melissy,
jako najlepszy ochronny środek przeciw wszelkim dolegliwościom żołądka.

Cena flaszki zł. 1.20.

Skład, ulica Kopernika liczbą 9.

Lichtarze i Świece

do iluminacji

poleca najtaniej

O. T. WINCKLERA SYN
ul. Teatralna 7.

Willa Filochówka
w Zakopanem.

Z dnem 1. września br. otwieram pensjonat tak dla dorosłych, jak dla dzieci, potrzebujących zimować w Zakopanem, zapewniając troskliwą opiekę, zdrowy i smaczny wikt, tudzież dogodnie i ciepłe pokoje wraz z umeblowaniem, a na żądanie i z pościelą. Cena za mieszkanie z całkowitem utrzymaniem i obsługą 80 zł. miesięcznie. Porady lekarskiej udzielać będą Wni Drowie w miejscu.

Rozyna Wandasiewiczowa,
żona c. k. nauczyciela Sem. naucz. męsk.

Najlepsza ochrona

naprzeciw niedyspozycji lub niestrawności żołądka

„Kieliszek starej żytniej wódki“.

Bałlabanówka

bez cukru i bez anyżu w skutkach zupełnie wyrównuje prawdziwy koniak.

Litrową butelkę za 90 centów poleca Handel

Karola Bałlabana
we Lwowie.

Największy wybór

przedmiotów z drzewa i terrakoty do malowania

jakoto:
talerzy, kasetek, ramek na fotografie, wchlarzy, bieterek, albumów, podstawk, kubków, kasetek na rękawiczki, cygara itp. dalej z terrakoty: Talerzy, wazonów, żardynierek, urn, dzbanów w różnych wielkościach i o różnych deseniach, obrazów plastycznych itp. Wzory do malowania na drzewie i terrakocie, olej i, pędzle i werniksy. Farby emaljowe do terrakoty. Farby olejne, akwarelowe, brązowe, do malowania na porcelan i itp.
poleca

ALOJZY HÜBNER
Lwów, Rynek l. 38.

5 do 10 złr. dziennie

pewnego zarobku bez kapitału i ryzyka ofiarujemy każdemu, chcącemu się zająć sprzedażą prawnie dozwolonych losów i papierów wart. Zgłoszenia pod „Lose“ do biura anonsów **J. Danneberg**, Wiedeń, l. Kumpfgasse. 7.

Wczesne zamówienia!

Na dekoracje całych obiektów

FLAGI I CHORĄGWIE GOTOWE,

flagi z herbami narodowymi i państwowymi, transparenta, herby plastyczne i malowane, lampiony, materje na chorągwie i do dekoracji w różnych kolorach i gatunkach itp.

przyjmuje magazyn

A. KRZYSZTOFOWICZA

we Lwowie, plac Halicki l. 2.

S. URICH

od lat 30 praktykę lekarską wykonujący osiadł we Lwowie, i ordynuje w chorobach tak zewnętrznych, jak i wewnętrznych

od godziny 9. do 11. przedpołudniem
i od 3. do 5. popołudniu.

przy ul. Pańskiej l. 27 na dole. (Róg ul. Zielonej i Pańskiej).

ALFRED RASSL

Opawa (Szląsk austriacki)

poleca na uprawę jesienną w najrzetelniejszych gatunkach

Mączki kościadne, superfosfaty, żuźle Thomasa

przy najzupełniejszej gwarancji podanych procentów zawartości.

Dostawa ładunków całymi wagonami franko dla każdej stacji kolejowej — Oferty, wzory i wykazy uprawy na żądanie gratis i franco

Nie masz nic w świecie lepszego na żołądek do polecenia
osobliwie w czasie panujących epidemji
jak wódka z ziół leczniczych

KSIĘDZA KNEIPPA
powszechnie dzisiaj uznana

KNEIPPÓWKA

KNEIPPÓWKA składa się z kilkudziesięciu najzdrowszych ziół leczniczych mających cudowne dla organizmu własności.

KNEIPPÓWKA wzmacnia i ogrzewa żołądek, przez co chorobliwe bakterje nie mają do niego przystępu.

KNEIPPÓWKA odnawia krew i odmładza organizm, bo w ziołach tylko leży owa tajemnicza odradzająca siła.

Cena flaszki 1 zł.

Do nabycia wyłącznie w Składzie materiałów

LEOPOLDA LITYŃSKIEGO

we Lwowie, ul. Kopernika l. 2.

Na prowincję wysyła się odwrotną pocztą.

O zgłoszenie ofert

na dostawę masła deserowego

(15 do 80 kilogramów tygodniowo)

uprasza Zarząd mleczarni

E. DOBRZYŃSKIEJ (Kraków Sławkowska 12).

Wszelkie papiery wartościowe

jako to: listy zastawne Towarz. kredyt. ziemsk., banku krajowego, banku hipotecznego, obligacje propinacyjne, Renty, pryorytety itp. sprzedaje po najtańszym kursie we Lwowie

August Schellenberg

Dom bankowy i Kantor wymiany.

Wydawnictwo Gazety losowań „NADZIEJA“. Prenumerata roczna złr. 1.70, na prowincji złr. 1.80.